NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁKOWO GOTÓWKĄ.

r. 13. Nowy Targ, dnia 26 marca 1922 r. Rok I.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedziele

res Redakcyi i Administracyi: Nowy Targ: RYNEK 4, I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od wiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje nie zalepione są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 400 marek, za granicą 800 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 20 Mk.

Podhale dla siebie!

Od wielu lat myślimy o uprzemysłowieniu Podhala, które niema dosyć żywności dla swoich ludzi i dlatego dzieci tej skalnej ziemi szukają już od dawna chleba po szerokim świecie.

Dla tych wygnańców musimy dać zarobek u siebie w domu i dlatego przystępujemy na razie do założenia przędzalni w Nowym Targu, by mając odpowiednio przerobiony surowiec rozrzucić po wsiach całego Podhala setki warsztatów, produkujących wytworne kilimy na sprzedaż za granicę.

Ta myśl powstała u nas już dawno, a obecnie imieniem amerykańsko polskiej Karpackiej spółki tekstylnej przystępujemy do jej wykonania.

Mając zapewnione poparcie i kapitały spółki wynoszące na razie 50 miljonów marek, mając odpowiednią siłę wodną i surowiec w domu, musimy zebrać u nas na Podhalu odpowiednią sumę pieniędzy i zająć się poważnie tą sprawą, by ją do skutku doprowadzić.

Jeżeli my zbierzemy kilkanaście miljonów, kupimy grunt i ujmiemy siłę wodną, wtedy Towarzystwo amerykańskie wybuduje już samo fabrykę, da maszyny i wspólnie z nami puści fabrykę w ruch.

Wobec tego organizujemy już teraz na Podhalu podhalańską spółkę udziałową przy możliwie niskich udziałach najwyżej 5 do 10 tysięcy Mk, by umożliwić przystąpienie do spółki najszerszym warstwom ludności na Podhalu.

Bezpieczeństwo złożonych sum będzie najzupełniejsze, gdyż udziały po chwilowem złożeniu w Powiatowej Kasie oszczędności będą natychmiast użyte na zakupno gruntów pod fabrykę.

Pełnomocnicy Karpackiej spółki tekstylnej w Ameryce dołożą wszelkich starań, by do komitetu organizacyjnego weszli ludzie najpoważniejsi w powiecie, dający pełną gwarancję, że dzieło dojdzie do skutku.

Dlatego że mamy na celu tylko dobro społeczne a nie żadne inne cele partyjne, czy polityczne, dlatego prosimy gorąco, by wszystkie warstwy ludności podhalańskiej pospieszyły na nasze wiece organizacyjne, celem zawiązania spółki na najszerszych podstawach, a my pojawimy się na zgromadzeniach z gotowym już statutem i planem działania, by nie tracić drogiego czasu!

Pierwsze publiczne zebranie odbędzie się w Nowym Targu w niedzielę 26 marca w sali „Domu ludowego" o godz 2-giej pop. o czem doniesiemy afiszami.

Pokaże się wtedy, czy nasze Podhale potrafi co zrobić dla siebie, czy nie, bo jeżeli nie złożymy przynajmniej 15 do 20 miljonów, to damy smutne świadectwo o sobie, że nawet przy pomocy Rodaków z Ameryki nie stać nas na to, by zapewnić naszemu Podhalu lepszą przyszłość.

Dziś kiedy Rodacy z Ameryki chcą nam pomóc, udowodnijmy im, że i my coś zrobić możemy!

Pełnomocnicy polsko amerykańskiego Karpackiego Towarzystwa tekstylnego

Zygmunt Lubertowicz. *Karol Wielkiewicz.*

Ratujmy bydlęta.

(Dokończenie.)

Wapno pastewne, jakoteż i kreda, są to towary sklepowe i używa się ich jakoby lekarstw, szczególniej w czasach klęsk elementarnych.

Lekarstwa te dadzą się łatwo zastąpić innymi materjałami pastewnemi, o które nawet mniejsze gospodarstwo łatwo postarać się może. Do nich zalicza się w tutejszych okolicach po pierwsze mąka owsiana. Owies jest tym rabusiem, który potrafi wszystkie cenne składniki a więc także fosfor i wapno do ostatniej szczypty ziemi wykraść i dlatego też udaje się on mniej lub więcej na każdym, choćby lichym kawałku ziemi.

Barczysta budowa, silna i wytrzymała kość odziedziczona po naszych przodkach, wychowanych na mące owsianej, daje najlepsze świadectwo, jak dodatnio ta mąka wpłynęła na rozwój kości.

Bydełku jednakże brakowało tej mąki i dlatego zewnętrzny jego wygląd był nadzwyczaj mizerny.

Dopiero od czasu kiedy gospodarze zaczęli poprawiać grunta łąki i koniczyny tomasyną superfosfatem, zwiększają się postępowo zbiory siana koniczu owsa i t. d. a sprytne oko łatwo zauważy, iż w czasach obecnych zwolna znikają już nędzne, cienko-kościste osobniki bydlęce, natomiast co raz to częściej pojawiają się sztuki grubsze z kością mocną i należycie wykształconą.

Mąkę owsianą zadawać należy zwierzęciu w ilości c o n a j m n i e j 2 ubite kwarty dziennie oprócz zwykłej karmy. Mąkę otrzymać zwierzę powinno w miesiącu marcu kwietniu i maju, aż do wypędzenia na pastwisko i nie z parząką (polewąką) lecz w niewielkiem naczyniu zmieszaną z pomyjami trochę posolonemi. Otręby mogą tylko do pewnego stopnia zastąpić mąkę. W skład otrąb wchodzi przeważnie łupina, która zawiera bardzo skromne ilości fosforu.

Ale nietylko mąka owsiana, lecz także inne wytwory gospodarskie mogą przyczynić się w wysokim stopniu do należytego rozwoju kości i odbudowy całego organizmu u zwierzęcia.

Do tych wytworów zaliczamy nadzwyczaj pożywne ziarna roślin strączkowych, jak groch, bób, i t. p. Prócz innych składników pokarmowych zawierają one większe ilości fosforu, niż inne nasiona.

Na Podhalu znane są okolice z ziemią wapienną jak Ciche, Ratułów, Szaflary i t. p. w których tak groch, jakoteż i bób wydaje znakomite plony, a więc jest źródło do nabycia tych ziarn.

Groch i bób należy przed zadaniem wymoczyć w wodzie przez 48 godzin, a nie podawać zwierzęciu suchego całego ziarna, gdyż ziarno to w żołądku pęcznieje i powoduje bardzo niebezpieczne choroby.

Dla oszczędności i zdrowotności zaleca się karmienie zupą grochową, albo bobową, składającą się z ugotowanego ziarna, lub też zagotowanej osypki wymieszanej z wodą, lub pomyjami.

Wypadałoby przepisać co najmniej 1 kg. ($1\frac{1}{2}$ kwarty) dziennie dla dorosłej sztuki, lecz zwierzę nie pogniewa się i za drugi kilogram. Namoczone ziarno czy też zupę należy zadawać 3 razy dziennie. Ten sposób poprawy bytu zwierzęcia pociąga za sobą pewne koszta za mąkę, za bób, za groch. Koszta te dojdą może i do 8000 mp. lecz jest to kropelka w morzu wobec wartości uratowanego zwierzęcia i wartości mleka, które coraz to więcej spada i na które wszyscy z wielkiem upragnieniem aż do pojawienia się zielonej trawy wyczekiwać będziemy.

Bronisław Gąsienica Sieczka
em. dyr. szkoły rolniczej.

Jak sadzić drzewa owocowe?

Drzewa owocowe powinno się sadzić w dość dużych odległościach od siebie, by miały przewiew i słońce.

Jabłonie sadzi się od siebie o 8—10 metrów grusze od 7—9 metrów, czereśnie od 5—6 metrów, wiśnie od 4—5 metrów, śliwki węgierki 4—5 metrów. Na Podhalu, gdzie gleba jest chuda można sadzić gęściej.

Przed sadzeniem drzewek dobrze jest ziemię przeorać głęboko pługiem z pogłębiaczem tak by ziemię wzruszyć do pół metra na głębokość, aby doprowadzić powietrze do środka gleby, gdzie mają rość drzewa.

Jeżeli ziemia była poruszona pługiem do $\frac{1}{2}$ metra, to sadząc drzewka kopiemy dołki na szerokość 60 centymetrów, a głębokości koło pół metra.

Jeżeli ziemia nie była przeoraną to dołek do którego wsadza się drzewko powinien mieć zwłaszcza u nas półtora metra średnicy. Następnie kopie się dół na głębokość pół metra, ale tak, by dno dołu miało taką samą średnicę, jak i wierzch, czyli że ścianki boczne będą prostopadłe.

Dołek o ściankach skośnych jest dlatego zły, bo właśnie na dole, gdzie rozrastają się korzenie musi być najwięcej miejsca.

U nas dołki mogą być głębsze niż pół metra, bo gleba nasza jest gorsza.

Gdy wykopiemy dołki trzeba dać na spód kompostu do 20 cm. lub wlać trzecią część dołka gnojówki. nie wolno zaś dawać świeżego nawozu, bo potem ziemia się osiada, a głębokie umieszczenie drzewka jest dla niego szkodliwe. Gdy niema gnojówki, ani kompostu, trzeba na spód dać ziemi wierzchnej, którą dlatego przy kopaniu dołka trzeba złożyć osobno.

Gdy gnojówka wsiąknie do ziemi zaczynamy zasypywać dołki i to na dwa do trzech tygodni przed

sadzeniem, by ziemia w dołku mogła się należycie osiąść. —

Sypiąc ziemię do dołka sypiemy naprzód ziemię zebraną z wierzchu na spód i to na środek dołka, by przez to wyrósł kopczyk nieco wyżej nad poziom ogródka.

Nieźle jest także po zasypaniu dołków aby ziemia mogła się lepiej osiąść wylać na kopczyki po kilka wiader wody.

Dużo bowiem sadów marnieje z powodu za głębokiego posadzenia, ziemia bowiem w dołkach, zwłaszcza w glinach osadza się bardzo znacznie.

Gdy już mamy doły gotowe, a w środku tych dołów kopczyki wysokie tak, by nieco nad powierzchnię dołka wystawały, gdy ziemia w kopczyku już się osadzi, wtedy przystępujemy do sadzenia drzewek.

Drzewka kupione chowamy w cieniu, oglądamy ich korzenie i jeżeli są skaleczone to ucinamy je aż do zdrowego tnąc tak, by rana była najmniejsza i o ile można zwrócona na dół. Potem dobrze jest korzenie drzewek posmarować papką zrobioną z wody, gliny i małej ilości krowieńca, ale przytem nie trzeba zasmarować szyjki korzeniowej. Ta szyjka korzeniowa to to miejsce z którego na dół wychodzą korzenie, a w górę pęd i dokąd drzewko w szkółce było posadzone. Następnie drzewko stawiamy gałęziami na ów. kopczyk tak jak czapkę na głowę, by korzenie drzewa rozłożyły się na kopczyku ziemi wygodnie, aby szyjka korzeniowa znalazła się równo z powierzchnią ziemi, co łatwo zmierzyć kawałkiem łaty rzuconej w poprzek dołka. Chyba, gdy się spodziewamy, że ziema się nieco osiądzie, wtedy szyjka korzeniowa powinna wystawać ponad łatę.

Po umieszczeniu drzewka zasypuje się korzenie ziemią dobrą i miałką tak, by tej ziemi jak najwięcej się między korzenie dostało.

Sypiąc lekko korzenie na kopczyku zasypujemy dół, przykrywając korzenie urodzajną ziemią, a resztę dołku wypełniamy, poczem ziemię można ubić krajem dołka, ale nie zdeptać korzeni.

Następnie robimy koło drzewka miskę z ziemi i nalewamy dwie lub trzy konewki wody, aby korzenie szybciej osadziły się w ziemi.

Drzewo po posadzeniu należy przywiązać luźno słomą do palika Dopiero poźniej przywiązuje się drzewko silniej, ale w każdym razie palik może sięgać tylko pod koronę drzewa.

Ktoby chciał dokładnie zaznajomić się ze sadzeniem drzewek niech sobie sprowadzi książeczkę z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Kraków pt. „Zakładanie sadu". Kazim. Brzezińskiego.

Wieści z Polski i ze świata.

Zjazd państw bałtyckich w Warszawie. W połowie tego miesiąca odbył się w Warszawie zjazd państw bałtyckich, a to Estonji, Łotwy i Finlandji, celem na-

HONDRAS.

Kara boska za jawor.

Miał Marcin w ogrodzie przed oknami gruby, szeroki, rozłożysty jawor. Dzień i noc obłapiał go czulej niż swoją babę i cieszył się wiele on to za ten jawor schowa pieniędzy do skrzyni.

I rzeczywiście po wielkich targach sprzedał Marcin jawor księdzu za tysiąc marek.

Ale zaraz po sprzedaży zaczęły się „Gorzkie żale" Marcina i zaczął rozmyślać, ile to ksiądz na tym jaworze zarobił.

Z jaworu obliczał Marcin będzie miał ksiądz dwa tramy po cztery metry długie, a jeszcze napali gałęziami, a popiół z gałęzi jaworowych sprzeda drogo babom na bielenie płótna i może niedługo dojść ksiądz do ładnego majątku z Marcinowego jaworu.

Ksiądz tymczasem nie ściął jaworu, bo spadły duże śniegi, a Marcinowi aż serce z żalu pękało, że tak tanio sprzedał jawor.

Aż raz wieczór po czarnodunajeckim targu przyszeł Marcin do księdza pozdrowił Pana Boga, księdza w rękę pocałował i tak powiada: „Był tyz wcora u mnie mój zięć, a bardzo krzycoł, zem tak tanio Jegomości sprzedoł jawora, Zięciowi potrze tera stołu i łóżek, a mojej babie jaworowego popiołu do bielenia płótna" i kładzie marcin tysiąc marek księdzu na stół. Pyta się ksiądz Marcina za wiele też ta Marcinie żydowi ten jawor sprzedaliście, a Marcin łap za czapkę, pieniądze na stole zostawił i w nogi.

O parę dni zgłosił się zięć Marcina po jawor, wyglądał on tak.

Na głowie miał podwójny kapelusz, fajkę z długim piporasem w okopconych zębach, brodę czerwoną na pół metra długą, jupicę miał po pięty i icki na pół łokcia.

Ten ci to dostojny mąż ma być według własnych słów Marcina jego zięciem.

Temu to zięciowi sprzedał Marcin pół jaworu na meble za trzy tysiące marek, a reszta miała się dostać Marcinowi.

Ścinali chłopi jawor, a Marcin na wyścigi zachwalał zięciowi swój towar, jakie to ładne meble będzie miał jego zięć tego jawora.

Zięć zaś z radością, aż się po brzuchu głaskał. Para koni zawiozła zięciowi Marcina tram do tartaku,

wiązania sojuszu z Polską, by zyskać o nią oparcie przeciw potędze bolszewickiej.

Polska na europejskiej konferencji w Genui pójdzie jednomyślnie z Rumunją. Jugosławią i Czechami.

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów. Sejmowa komisja rozpatruje nowe projekty ustawy o ochronie lokatorów. Tak zwane komisje komorniane obierane przez Rady miejskie będą co pół roku ustalały w każdem mieście wysokość czynszów.

Bolszewicy płacą. Delegacja polska przywiozła z Moskwy 10 miljonową ratę moskiewską w złocie i kamieniach, jako odszkodowanie za tabor kolejowy. Złoto i drogie kamienie złożono do skarbu państwa.

Strachy na Lachy. Bolszewicy znow grożą Polsce że rzekomo popiera burżujów Europy, by wytępić bolszewizm. Istotnie zależy komuś w Europie, by robić „wojny" i zarabiać na armatach i prochu, ale nie Polsce, która na wojnie by stanowczo nic nie zarobiła, a armat i prochu do sprzedania nie ma!

Jacyś europejscy awanturnicy, czy geszefciarze już obiecują uzbroić Wrangla i księcia Mikołajewicza, a Rumunja podobno zbroi Petlurę. Polski jednak te hece nic nie mogą obchodzić.

Wybuch Wezuwjusza. Z powodu grożącego wybuchu Wezuwjusza rząd włoski ewakuował wsi koło wulkanu.

Lwowska giełda zbożowe towarowa 21 marca pszenica krajowa 15.000 żyto małopolskie 10.000 jęczmień małopolski pastewny 9.000 ziemniaki jadalne 3000-3200.

Bilety w pociągu. Ministerstwo kolei zniosło przepis, umożliwiający podróżnym w razie zgłoszenia się u konduktora pociągu lub zawiadowcy stacji nabywanie biletów za dopłatą do normalnej ceny, kwoty 80 marek a pozostawiło tylko postanowienie, że w razie jazdy bez biletu podróżny płaci poczwórną cenę biletu. A więc kto wsiędzie do pociągu bez biletu, może go kupić u konduktora, ale tylko za poczwórną cenę. Ładne stosunki!

Kolej na Islandji. Daleko na północy Europy leży wśród wiecznych lodow Islandja, o której za czasów rzymskich myślano, że jest końcem świata i zwano ją ultima Thule. Obecnie tam buduje się kolej elektryczną na 100 kilometrów długości.

Napad wilków na wieś. W Rumunji w Karpatach napadły wilki na wieś i zagryzły sporo dzieci.

Wtedy cała wieś z kosami, drągami i cepami wyszła do walki z wilkami. Skutek był straszny. Wilki podarły pięciu chłopów na strzępy, a 38 ciężko pokaleczyły. Chłopi zaś potrafili zabić tylko jednego wilka.

Schwytanie bandytów. Policja warszawska zastrzeliła dwóch bandytów, którzy napadali na młyny pod Warszawą, a trzech schwytała dzięki temu, że ogłoszono nagrodę. Kara dosięgła więc wszystkich bandytów ze Skolimowa.

Głód w Rosji. W Rosji głoduje obecnie 25 miljonów ludzi. Ludzie jedzą wszystko, co widzą, a więc padlinę smażą rzemienie, skóry i stare buty, zjadają szczury i robią zupę z karakonów.

Wskutek braku nasion do zasiewów głód ten zapowiadają na kilka lat!

---

a kilku chłopów dopomagało im przy rznięciu jaworu.

W tartaku piła idzie, aż trzeszczy, okrajki lecą jak grad, aż tu naraz zgrzyt nieopisany i w jednej chwili piła trzaska na połowy.

Leci tracznik z Marcinem ku pile oglądają co się stało i oto wychodzi na jaw historja jaworu.

Kiedy jawor był jeszcze młody nawbijały kobiety do niego broników, powiesiły żerdkę i wieszały na niej bieliznę. Rosł potem jawor a broniki zarastały powoli aż całkiem zarosły. Dopiero w traczu trafiła piła na te broniki i oczywiście musiała pęknąć.

Teraz tracznik zażądał od żyda odszkodowania za piłę, a żyd od Marcina. Klą na siebie Marcin i zięć jego, wiele ino jest błogosławieństw w talmudzie aż się pogodzili i zapłacili za piłę trzy tysiące marek.

Tracznik zaśpiewał teraz Marcinowi za przerżnięcie drugiej połowy jaworu pięć tysięcy marek, bo się bał o nowe broniki. Odwiózł Marcin tram do domu rozmyślając, jak to źle księdza oszukać, a „zięciów" wspomagać.

Taka to kara boska za jawor!

KRONIKA

Imieniny Naczelnika Państwa dnia 19 ego marca obchodziło Podhale uroczyście.

Podhale cieszy się, że nie musi obchodzić imienin wrogich nam kajzerów, ale że może manifestować swe uczucia na cześć Naczelnika państwa polskiego, na cześć wolności i niepodległości Ojczyzny.

Ogół czuje głęboko, że osobie Naczelnika państwa należy się cześć i uszanowanie i dlatego przywiązanie naszego ludu do Jego osoby jest szczere i głębokie.

Nowe gimnazjum państwowe na Podhalu. W sobotę dnia 18 marca odbyła się w Zakopanem piękna uroczystość, a to objęcie prywatnego dotąd gimnazjum zakopiańskiego przez władze państwowe.

Gimnazjum to utrzymywane przez 10 lat z niemałym trudem przez komitet prywatny, którego założycielami byli ks. dr. Frelek, następnie p. Regies, a przytem nieustraszony ideowiec dr. Mischke doczekało się upaństwowienia.

W czasie skromnej, ale podniosłej uroczystości kolejno przemawiali, dr. Misztke, każąc temu zakła-

dowi być strażnicą ideału, następnie kierownik zakładu prof. Wilhelm Stopowy, przedstawiciel tego grona, które tu dziesięć lat o chłodzie i o głodzie przepracowało dla dobra młodzieży, czekając nieraz tygodniami na pobory, a wreszcie piękną i mądrą drogę programową wskazał zakładowi p. wizytator krak. kuratorjum p. Leonhard nakazując tej kresowej szkole być kuźnicą rycerskich charakterów, szkołą woli i obowiązku i w czasach zawieruch anarchji, ostoją i twierdzą karności.

Z przemówienia p. wizytatora czuło się, że w dzisiejszych przedstawicielach polskiego szkolnictwa jest żywa tradycja wielkich twórców polskiej szkoły Konarskich, Czackich i t. d. i że szkoła i szkolnictwo staje się najsilniejszym fundamentem dzisiejszej Rzeczypospolitej,

Dziwić się jednak musimy, że prócz p. M. Kozłowskiego naczelnika gminy Zakopanego, nawet przedstawicieli Zakopanego, a już zwłaszcza górali zupełnie nie było!

A czyż ta szkoła nie jest naprawdę bezcennym nabytkiem dla Zakopanego?

Następnie kilku gości i grono prof. gimnaz. zwiedziło przygotowujący się dla zagrożonej piersiowo młodzieży wspaniały zakład, który ma być filją „Odrodzenia“, leczącego stale po 60 zagrożonej gruźlicą młodzieży.

Dzięki pracy, trudom i poświęceniu p. Klary Jelskiej, p. Franciszka Kosińskiego i p. nacz. gminy Medarda Kozłowskiego powstanie to sanatorjum młodzieży ku prawdziwemu dobru wyczerpanej z ludności ojczyzny.

Wogóle Zakopane pracuje owocnie i pożytecznie i dlatego możemy wysiłki Zakopian podać Podhalu, jako piękny przykład do naśladowania!

Cennik robotniczy. Chrześć. robotnicy budowlani uchwalili na sezon roboczy do 1-ego maja następujący cennik:

Murarz za godzinę pracy 350 Mk., cieśla 300 Mk a pomocnik 150 Mk. za godzinę.

Każdy robotnik budowlany zapłaci do Kasy chorych 300 mk, miesięcznie.

Ludowy dramat w Małej Lipnicy. W kościele małolipnickim odbyło się przedstawienie lud. „religijnego dramatu „Dwie kozy, a żandarm bez pistoletu“. Dochód z dramatu przeznaczono na sprawienie dzwonu. Uciecha ludu była niesłychana, ludzi było w kościele, jak na odpuście.

Przedstawieniem kierował Jan i Franciszek Hramy. Żandarma grał Jan Hramy. a kozy odegrały siostry Joanna i Wiktorja Szewczyk. Nasz korespodent pisze, że takiego przedstawienia, jak Lipnica Lipnicą nie było!

Dziwne pogłoski. Redakcja dowiaduje się, że sądy powiatowe w Czarnym Dunajcu i Krościenku mają być zniesione. Ponieważ powiat nowotarski ma wsi bardzo rozrzucone, a do tego obejmuje Spisz na wschodzie, a Orawę na zachodzie trudno nam przypuścić, by się to stać mogło!

Ten pomysł, o ile jest taki, byłby bardzo nieekonomiczny.

Co się stało z maszynami. W Nr. 10 Gazety Podhalańskiej w kronice była zmianka „co się stało z 20 maszynami, które swego czasu rząd austryacki dał dla szwalni wojennej w Nowym Targu, które wraz z kuchnią wojenną odbierał osobny Komitet obywatelski“.

Ponieważ Magistrat tutejszy zajmował się wysłaniem maszyn, wobec tego przesyła się następujące wyjaśnienie.

Maszyny do szycia znajdujące się w budynku Strażnicy, które były własnością Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na skutek żądania tegoż Ministerstwa z dnia 6. marca 1920 r. L. 2667 zostały odesłane pod adresem Ministerstwo Przemysłu i Handlu Oddział Małopolski w Krakowie Rynek 30. *Dworski*.

Bandyci w Tatrach. Dnia 14-ego b. m. przyszło trzech młodych mężczyzn do domu dróżnika Barcika obok Wodospadów Mickiewicza, prosząc o herbatę. Po pewnym wypoczynku wydobyli momentalnie rewolwery i z okrzykiem „ręce do góry“ związali Barcika i syna jego, poczem zabierając gotówkę 150 000 Mk i niszcząc aparat telefoniczny, zbiegli. Syn Barcika zdołał się pierwszy uwolnić z więzów, uwolnił też zaraz ojca, a ten puścił się w pogoń ale napróżno.

Zawiadomiona o tem placówka wojskowa stacjonowana na Łysej polanie wyczekała najprzód fasungu i po targach o konia wyruszyła w pościg, co oczywiście było już bezcelowe. Bandyci ci nocowali poprzednio jedną noc u dróżnika Dziadosia, o 20 kroków od posterunku placówki, ale nikt ich nie czepiał, mimo że byli ubrani pół po wojskowemu i w czapkach wojskowych. Również gdy straż leśna zauważyła podejrzane kręcenie się owych bandytów po lesie, i palenie ogniska, zażądali interwencji placówki ale sprawę odłożono na jutro.

Ciekawem byłoby wiedzieć jakie zadanie ma owa placówka na Łysej polanie, i czy wolno w nagłych; ważnych wypadkach żądać jej pomocy do obrony cudzego mienia, a może i życia.

Przykład godny naśladowania. — Hojna ofiara na rzecz Kasy im. J. Mianowskiego. P. Stanisław Hiszpański, przemysłowiec m. Warszawy, ofiarował na rzecz Kasy im. J. Mianowskiego w Warszawie kolonję swoją p. n. „Kilińskie“ nad Świdrem pod Warszawą, obszaru 3 morgów gruntu, składającą się z dwóch dobrze utrzymanych domów z zabudowaniami, otoczonych lasem sosnowym i ogrodem owocowym, całość wartości kilkudziesięciu miljonów mk.

Ofiarodawca przeznaczył tę posiadłość, w pięknej, zdrowej okolicy położoną na miejsce wypoczynku po pracy naukowej dla naszych polskich uczonych, według uznania Komitetu Kasy im. J. Mianowskiego. Podnieść należy z wielkiem uznaniem ten czyn obywatelski i podkreślić to głębokie zrozumienie najpilniejszych potrzeb naszej nauki w chwili obecnej.

List z Kościelisk. Czytałem umieszczone w kochanej „Podhalance" pogadanki p. t. „Owsem i jak zastąpić nawozy sztuczne? p. Dyr. Bronisława Sieczki. Bardzo mi się to spodobało, szczególnie tworzenie kompostu, bo o tem, że nawozem owczym można zastąpić żużle, wiemy. Bardzo P. Dyr. Br. Sieczce dziękuję w imieniu kilku Kościeliszczan za te pogadanki i dobre chęci, które mię ośmielają do dalszych próśb. I tak proszę o napisanie w gazetce:

1. Czy możnaby i jak siać u nas łubin na uprawę roli? Pan Dyrektor, jako znający dokładnie skład i wartość naszej gleby pouczy nas o tem najlepiej.

2. Prosić będziemy o sprowadzenie dla nas kilku szlachetnych szczepionych drzewek owocowych. My zapłacimy koszta a potem znów prosić będziemy pana Dyrektora o pouczenie nas o obchodzeniu się z niemi. Tak samo prosimy o sprowadzenie małej ilości nitraginy, po którą się do pana Dyrektora sami zgłosimy.

Teraz przepraszam pana Redaktora, że o te rzeczy proszę przez gazetkę, ale poczuwałem się do obowiązku złożenia p. Dyrektorowi Sieczce publicznego podziękowania.

Powiatowa Komenda Uzupełnień P. K. U. przenosi się z Nowego Sącza, gdzie dotąd przebywała do Nowego Targu i rozpoczyna urzędowanie z dniem 27. marca w barakach na Strzelnicy.

Pożary. W gminie Podsarnie na Orawie wybuchł 9. marca pożar w domu Mikołaja Warciaka w skutek nieostrożności, który zniszczył doszczętnie dom wraz ze stodołą, przyczem spaliły się dwie krowy i jałówka i wszystkie sprzęty gospodarcze oraz 19.000 Mkp. w gotówce.

Szkoda wyrządzona pożarem wynosi koło dwa i pół miljona marek.

W dniu 13 marca b. r. wybuchł pożar koło północy w domu Marji Wilczek, którego pastwą padły wszystkie zabudowania mieszkalne i gospodarcze wraz z odzieżą, środkami i żywności spaliło się także 13 kur.

Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło dwa miljony marek.

Z Orawy. Dnia 25. lutego b. r. urządziło T. S. L. w Jabłonce zabawę, na którą przybyła wszystka inteligencja Orawy.

Czysty zysk wynosi 38000 mk. Z tej sumy przeznaczono na repartrjantów 18000 mk.

Niezwykły karnawał. Tego roku wyszła za mąż siostra ks. Machaya z Lipnicy za Mikę, siostra ks. Kobylaka z Jabłonki za Suwadę, dwie siostry ks. Buronia z Piekielnika, Johana za Stafirę, Rozalja za Matysę, brat ks. Sikory ożenił się w Jabłonce, brat ks. M. Jabłońskiego poślubił sobie M. Luka z Jabłonki.

Drzewka owocowe są jeszcze do nabycia w Związku Podhalan, wiadomość w kancelarji Dyrekcji gim. w Nowym Targu.

Nowe Towarzystwo muzyczne. P. kapelmistrz Maurycy Guziak założył w Nowym Targu orkiestrę góralską „Fujarka" organizującą tutejszą młodzież. Młodzież złożyła na instrumenty już poważna kwotę.

Nasza młodzież może więc spędzić przyjemnie i pożytecznie czas.

O Jaworzynę. Nakładem Tow. tatrzanskiego kresów południowych wyszla bardzo gruntownie i rzeczowo napisana broszura prof. Sosnowskiego przedstawiająca dokładnie teren i sprawę jaworzyńską.

Broszura udowadnia faktami i cyframi pokrzywdzenie Polski przez nieprzyznanie jej Jaworzyny. Otóż Polska ma dziś bez Jaworzyny tylko czwartą część Tatr, z Jaworzyną nawet miałaby Polska trzecią część, a Czesi bez Jaworzyny będą mieli jeszcze dwie trzecie części Tatr.

Z kół obywatelskich naszego miasta donoszą nam że magistrat zajęty wyborami i rozmyślaniami nad ich wynikiem niedba zupełnie o porządki w mieście. Do dziś dnia piętrzą się na ulicy Gazdów stosy śmieci wywiezione ze śródmieścia i porzucone na środku drogi. Nieco dalej ozdobił Zarząd tutejszego Szpitala brzeg Dunajca stosami szmat i bandaży w miejscu które wprost prosi się o zasadzenie kilku drzewek. Podobne śmieci dopraszają się o spalenie lub zakopanie w ziem, żeby nie zakażać okolicy i wody Dunajcowej. A niedawno jeszcze piętrzyły się stosy śniegu, wyrzuconego w pośrodku deptaka. Może młodzi rajcy miejscy zechcą na te porządki zwrócić uwagę i wskazać miejsce do wywozu śmieci.

Nowotarskie Starostwo posyła nam następujące pismo. Zebrane 28.615 marek na rzecz repartrjantów przez Sz. Redakcję a doręczone przez b. Sekretarza Komitetu Obr. Państwa przesłało Starostwo w dn. 25 lutego br. czekiem Nr. 1560 do Warszawy na ręce Przewodniczącego Marszałka Sejmu P. Trąmpczyńskiego o czem się Sz. Redakcję zawiadamia z podziękowaniem w imieniu Komitetu za zebrane datki pieniężne.

Odpowiedzi redakcji P. Szczepaniak Kościeliska o opowiadania prosimy.

Storczyk Zakopane Musimy prosić o cierpliwość mamy jeszcze dawne rzeczy.

Kurs pieniędzy. Za dolara płacą koło 4 000 mk, za koronę czeską 70 mk, za markę niem. 13·50 mk.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OGÓLNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu.

Stowarzyszenia zarejestrow. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 2 kwietnia 1922. r. o godzinie 5 tej popołudniu w sali **Magistratu** w Nowym Targu, na które P. T. **Członków uprzejmie** zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadz.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1921.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1921.
5) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji i 2. zastępców.
6) Wybór 9 członków Rady Nadzorczej.
7) Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1922.
8) Wnioski i interpelacje

RADA NADZORCZA

Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką.

Sekretarz: *Franciszek Dworski,* Prezes: *Wincenty Szymborski.*

Redaktor odpowiedzialny i nierządny: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia i. Borka w Nowym Targu.